

# MIEŚCZNIK INSTRUKTOREK HARCERSKICH ORGAN GKŻ ZHP

Budują kolej!  
Budują kolej!

Położył się tor przez pole  
Nasypem rozpedził się prostym  
Przewinął się krętą pętlicą  
Zadudnił kraciastym mostem.  
Poleciał! –  
Już go nie schwycą!

Sznurami prowadzi się dwoma,  
Na bok się wolno przegina.  
Zieleni się szkarpa zielona  
Błękitnie polśniewa szyna.  
W górę podnosi się, piętrzy,  
Śmieje się tor coraz prędszy,

I coraz wyżej się wspina.  
Dopadł do twardej skały,  
Do ściany kamieniem zjeżonej  
I krzyczy dziki, zuchwały,  
Tor oszalały weselem:  
Trzeba się przebić tunelem  
Na drugą stronę!

I zaczął się stukot wesoły,  
Żelazne stukają dziecioty,  
Dziobami dziobią, hakami kłują,  
Dniami nocami robią, pracują,  
Roz po raz mina złom skalny wydrze  
Sto kłów boruje, świder przy świdrze,  
Lewary, dziegieć, dynamo, olej!  
Budują tunel! Budują kolej!

Z wiersza „Ballada o Zarwanicy”  
K. Wierzyński „Gorzki Urodzaj”  
Tow. Wyd. J. Mortkowicz

# SKRZYDŁA



# O SZTUCE MYŚLENIA

Jednym z pierwszych ćwiczeń harcerskich jest „Kim” — znana gra — polegająca na ćwiczeniu spostrzegawczości. Stosujemy ją często i w wielu odmianach, dbając o wciągłość zmysłów, za pomocą których odbieramy wiadomości o otaczającym nas świecie. Ale pełny stosunek do otoczenia nie składa się z samych tylko spostrzeżeń. O obserwowanych zjawiskach możemy wyrazić swój sąd — czyli do czynności zmysłów dodać jeszcze i czynność rozumu. Czynność ta jest na pozór łatwa, — myślenie zwłaszcza jeśli myślenie dotyczy bardziej złożonych zjawisk.

Wyobraźmy sobie kogoś, kto urodził się i wychował w okolicy, gdzie hodują tylko czarno-białe rasę krów. Człowiek ten nie wyjeżdżał nigdzie, stale więc widywał tylko czarno-białe krowy. W umyśle jego powstał fałszywy sąd, że krowa jest to zwierzę czarno-białe. Błąd powstał z rozciągnięcia na wszystkie krowy cechy, która dotyczyła tylko pewnych krów.

Ktoś inny miał całego czarnego psa. Pies ten miał oczywiście czarne łapki. Inny znany nam czarny pies miał też czarne łapki. Ale biały pies miał białe łapki, a żółty pies — żółte. Czy jednak te obserwacje wystarczają na to, żeby zobaczywszy czarną łapkę powiedzieć z całą pewnością — że należy ona do czarnego psa? Wiemy, że nie — bywają białe i bure psy z czarnymi łapkami.

## DOM INSTRUKTOREK IM. ZOFII WOCIALEWSKIEJ

Niewielkiemu narażeniu gronu instruktorek wiadomym jest to, że już podjąca się pod dach nowo dom. Dom przeznaczony wyłącznie dla nas — instruktorek. Pragnę wyjaśnić, skąd tak niespodziewanie przybywa nam nowe oparcie, kogo tak o nas serdecznie zadbał.

Tak się złożyło, że gdy wiosną bieżącego roku jedną z parcel porośniętych w pobliżu Szkoły Instruktorskiej wystawiono na sprzedaż — przyjechał na Buczce na kilka godzin ks. Jan Mauersberger.

Na rozmowie o naszych troskach i potrzebach ks. Jan zdecydował parcelę zakupić i własnym kosztem wystawić domek o specjalnym przeznaczeniu. Ma on mianowicie służyć tym, które po pracy potrzebują poczynku w dobrych warunkach oraz tym, których praca wymaga okresu skupienia w spokoju. Zatem będzie dom przystępny i te, które odpoczywają po pracy czy i te, które chcą się oddać intensywnej pracy. Przeznaczenie domu nasunęło myśl, by patronowała mu jedna z nas — ta, która życie swe krótkie oddała niezamordowanej pracy i której w życiu nie stało chwilę spokojnego odpoczynku. Dom otrzyma miano im. Zofii Wocialewskiej.

Jaki będzie ten dom? Jak będzie urządzony, jak zorganizowany w nim życie? Trudno odpowiedzieć w szczegółach.

Projekt opracowała drużna inż. Anna Nowacka-

Jeżeli zatem ktoś uważa, że czarna łapa należy do czarnego psa — popełnia błąd w rozumowaniu — wnosiąc o cechach całosci z cech jej części.

Tego rodzaju błędy w rozumowaniu wyrażają się nam śmiešno i niemożliwe do popamiętania tak długo — póki obracamy się w sferze spraw tak prostych i oczywistych jak np. barwa sierści krowy czy psa. Ale zróbmy tylko małe ćwiczenie — i wypróbujmy sztukę myślenia na przykładach bardziej złożonych, z życia wziętych — na przykładach tych spraw, których dziejątki mówią do nas z każdego numeru dziennika — a okazie się że może i my chcemy wierzyć, że czarna łapka może mieć tylko czarny pies.

W sądach naszych o zjawiskach życiowych a blisko nas obchodzących jeden jeszcze czynnik mać nieraz jasność rozumowania. To czynnik *uczucia*, którego nie staramy się zwalczać — a przeciwnie rozwijamy i pielęgnowamy w sobie staannie. Człowiek rozumny jednak starać się będzie zawsze, żeby sąd jego nie był zmieniony przez uczucie. Tak np. rozsądna matka nie powie o swoim nieznośnym chłopcu: „to grzeszne dziecko, bo ja go Kocham” — też rozsądliwszy uczenie i myśl rzeknie: „kocham tego chłopca, chociaż jest taki nieznośny”.

Jako wniosek z tych krótkich rozważań powiniemy sobie: samodzielnie myślenie nawet o tych sprawach, o których nie chcę się myśleć — bo inni dają nam już gotową receptę poznania trafnego sądu — uczyni z nas ludzi prawdziwie, bo wewnętrznie niezależnych. Dlatego więc — ćwiczymy się w sztuce rozumowania na równi ze sztuką spostrzegania przy pomocy *zmysłów*.

Bukowa Jagoda

Plaszyczka, nasz własny architekt — przemyślała zatem całość tak, by odpowiadała dobrej celowi. Dom będzie nieduży, piętrowy — ale ładny i wygodny. Na parterze hall z kominkiem i jadalnia niewielka — ni to dwa, ni to jeden duży pokój. Poza tem 2 pokoje i kuchnia. Na piętrze: 4 pokoiki małe, jeden większy z balkonem i łazienka. Hall połączony z dużym tarasem, z niego i z okien wszystkich widac las i góry. Zdać się, że widok ten jest jeszcze piękniejszy od tego, jaki mamy z okien gmachu Szkoły. Dookoła duży ogród — już obsadzony drzewkami owocowymi, przylegający do ścian lasu. Wystarczy wyjść za furtkę, by znaleźć się w lesie.

Nie ma na razie projektu urządzenia wnętrza. Zapewne wszystko będzie proste, celowe, wygodne i estetyczne zarazem.—nie wątpię, że nasze artystki i miłośniczki piękna dołożą starań, by w domu tym było tak, — że niechętnie się będzie go opuszczać. Od wiosny dom będzie do użytku. Zapewne pierwszymi mieszkańkami będą te, które przygotowują się do egzaminów uniwersyteckich uciekając z wielkich miast, schronią się przed nadmiarem innych spraw, zajęć i zainteresowań. Na lato przyjadą na odpoczynek te, które korzystają z dnia z krótkich urlopów z pracy zawodowej, na jesień znowu inne — a zimą może te, którym trzeba szerszego oddechu, przestrzeni śnieżnych.

Kto i jak będzie w tym domu gospodarował nie wiem

tego dokładnie. Pewnym jest jednak, że będzie nowym dom miał oparcie o Buczce, zwiąże się zapewne z nim gospodarstwo. Jest bowiem na tyle blisko Buczce, — że można będzie z niego korzystać (obłady, ksiądzki, towarzystwo ludzkie), ale zarazem dość daleko, — jak na to, by można byłoby zupełnie osamotnioną, gdy się tego zapragnie.

## KILKA MYŚLI O HARCERSTWIE W ŚWIELE PSYCHOLOGII INDYWIDUALNEJ

Harcerstwo jest organizacją o celach wychowawczych. Cel wiec tej organizacji leży nie w niej samej, ale poza nią. Stąd też sprawdziany realizowania wychowawczych celów harcerstwa i celowości używanych środków, to jest techniki, leżą nie w samej organizacji, ale poza nią.

Tych sprawdzianów szuka należy w życiu poszczególnych jej członków, poza życiem samej organizacji. Jest to teren znacznie szerszy i o wiele bardziej miarodajny dla stwierdzenia istotnych, głębszych, a nie pozomych, zewnętrznych tylko, zadziałań wychowawczych harcerstwa.

Te kilka twierdzeń ogólnych, postaram się uzasadnić głębszym wglądem w psychikę dzieci i młodzieży w myśl teorii Adlera.

Zadaniem harcerstwa, jako organizacji wychowawczej, jest to, co jest celem i każdej innej organizacji wychowawczej, a więc rozwinięcie, spotęgowanie owej wrodzonej, altruistycznej dążności społecznej, którą ujawniła w człowieku szkoła psychologii indywidualnej.

Dążność ta polega na możliwości zapominania o sobie, nieskupianiu uwagi wyłącznie na własnym „ja”.

Wyrazem jej jest wczuwanie się w stany uczucio- we innych. Cechę słuchania innym, znajdowanie zadowolenia własnego w zadowoleniu innych, łatwe, bezpośrednie, radosne podporządkowanie się wywołaniu współczucia z ludźmi i koniocenozjom życiowym. Dążność ta w słabym zarodku przynosi na świat dziecko. Jest ona w nim niejako zahamowana, istniejąca, z przyczyn biologicznych i społecznych, poczuciu niemości własnej, niższości.

To niemościwe uczucie, to stałe emocjonalne podłoże powoduje właściwy dziecku egocentryzm i egoizm. Te właśnie egocentryczne dążenia, mające na celu własne samopoczucie w postaci, czy to własnej przyjemności, czy własnej ambicji, i, czy zrównania się z rówieśnikami, wywołują samouruch lub pod wpływem kolegów wstępowanie do harcerstwa.

Wszak najbardziej pociągają młodzież wycieczki, obozy, gry, tonio rówieśników.

Celem utajonym jest tu zawsze samopoczucie własne. We własnych oczach, tak jak i w oczach innych (dzięki dawnym tradycjom harcerstwa) taki mały harcerz lub harcerka nabiera szczególnej wagi i znaczenia.

Wydaje się każdemu z nich, że sam fakty przynależności do harcerstwa wyróżnia go w pewien sposób.

W ten, powyższy naszkicowany sposób, przynależność do harcerstwa, równowazy samopoczucie posiadawo- me, wzmaga słabą otuchę życiową. Jest to dodatnie zadziałanie harcerstwa.

Myślę o tym budującym się domu z dużą radością, dzielić się radością moją z Was, które tu były niedawno, słysząc, projektowały, wzdryły. Do tego uczucia dołącza się uczucie głębszej wdzięczności dla Księdza Komendanta, który tak po ludzku a serdecznie zadbał o to, by nam sil na jak najdłuższą starczalo w pska-  
J. Lapińska

Samo przez się jednak ta przynależność w niczym może nie zmienić egocentrycznej, duchowej postawy dziecka.

Technika harcerska z dominującymi momentami gry, emulacji, odznak zewnętrznych, sama przez się nie może przekształcić tego egocentrycznego nastawienia. Może mu nawet sprzeciwić przez stwarzanie pozorów, nie posiadanych istotnie wartości. Chłopcu, dziewczynce wydaje się, że z chwilą przynależności do harcerstwa, brawa udziału w zbiórkach, chach, obozach, podporządkowania się wymaganiom komendy i t. d. dokonują się, samo przez się, ich harcerskie wychowanie.

Sprawy i obowiązki, związane z organizacją, nabierają wyjątkowego znaczenia, dominują; wszystkie inne odchodzą na plan drugi, są tamtych podporządkowane.

Znika, z ducha prawa harcerskiego wynikająca hierarchia obowiązków. Ponieważ harcerstwo jest dla dziecka podświadomym środkiem wywyższania się swo- go poczucia niższości, cały wysiłek skierowany zostaje na zdobywanie zewnętrznych odznak harcerskich i posługiwania się frazeologią harcerską. Właściwa ideologia harcerstwa nie przenika głębiej.

W imię egocentrycznego celu nabywane sprawności, zdobywane stopnie, nie tylko nie przyczyniają się do korygowania podświadomej, błędnej postawy dziecka, lecz ją potęgują, maskując ją dla niego samego.

Nie ma głębszego przejścia się prawem, nie ma konfrontowania z nim własnych czynów, nie ma pokory wobec trudności zadań samowychowawczych własnych.

Jest za to zadowolenie ze zdobywanych sprawności i stopni, wzmocniona, zarozumiała pewność siebie, nie znoszająca żadnej krytyki.

Wypełnienie konkretnych obowiązków, związanych przynależnością do harcerstwa, służbiwości, żywy współ- udział w grach, zapal do zdobywania coraz to wyższych stopni, wszystko to w oczach drużynowej i zastępowej może uchodzić doskonale za wynik wychowawczy do- datni.

Z punktu widzenia organizacji; ma się do czynienia z doskonałym harcerzem.

Z punktu widzenia celu wychowawczego dokonano niewiele.

Prawo harcerskie, ten wyraz ideologii i właściwego celu wychowawczego harcerstwa, staje się w ten sposób jedynie afiszem reklamowym organizacji, a pre- stacją by jej istotną treścią.

Realizowanie prawa w ramach samej organizacji, poprzez subordynację, dobre techniczne wyniki, sprawności, stopnie i t. d. nie świadczy bynajmniej o głębo- kim przenikaniu prawa w psychikę dzieci i młodzieży.



Ani sprawności posiadane, ani stopnie zdobywania nie są i nie mogą być miarodajne w tym względzie.

Miarodajnym jest jedynie cel, dla którego się dane sprawności zdobywa, owa służba Bogu i Ojczyźnie, ujęta w pierwszym punkcie prawa harcerskiego. Ważnym jedynie jest przejęcie się duchem owego prawa i samorzutne, dobrowolne przestrzeganie przez młodzież swych egocentrycznych nastawień podświadomości, na nastawienia szczerze altruistyczne.

Konfrontowanie własnych czynów z prawem i stopniowie ich korygowanie.

Obserwacja w ramach sam. organizacji, obcowanie z rówieśnikami na jej terenie, nie może dać i nie daje miarodajnych danych dla ustalenia, jak postępuje ta jedynie ważna sprawa wychowawcza, jakiej dokonac ma harcerstwo.

Ze względów powyżej wymienionych, ważną jest świadomość u kierowników (zastępców, drużynowych), że sprawdzianów dla ustalenia istotnych zadań harcerstwa, należy szukać poza nim samym.

Tereniem właściwym sprawdzania wyników wychowawczych harcerstwa jest dom rodzinny, szkoła, stosunek do ludzi poza harcerstwem. Oto kilka typowych czestych przykladów.

Dziewczyna niezmiernie, przesadnie dbala o swój czypanek harcerski, o porządek w ubraniu na każdą zbieżkę, w innych razach jest wysoce nieporządna i nieczłaba. Ta druga punktualna i słowna w stosunku do zobowiązań harcerskich, w każdym innym wypadku nie liczy się ani ze słowem, ani z terminem. Przykladów takich możnaby przytoczyć bardzo wiele.

Te właśnie różnice zachowania się na dwóch różnych terenach, wskazują na egocentryczna postawę i zewnętrzne tylko przejęcie form harcerskich. Wobec wyższych walorów wychowawczych, tkwiących w ideologii harcerstwa, należy doskonalsi sprawdziany, pozostające stwierdzać, czy dokonywa się istotnie wewnętrzna przemiana, społeczenie istotne, a nie pozorne.

Wzmocnienie kontaktu ze środowiskiem rodzinnym i szkolnym dziecka, jedynie umożliwi może to zadanie.

Dr. W. Piotrowska.

Niestety uwaga Marii Dąbrowskiej znajduję często potwierdzenie w życiu naszym.

Raz przed paru laty, podczas wędrowki mojej w Beskidach z obu na obóz, wysłuszam Instruktora Harcerza (który prawdopodobnie przebył służbę wojskową, wielokrotnie obozował i na pewno miał niejedną okazję poznania ludzi ze wsi) w ten sposób mówiącego do chłopaka, który nam wskazał drogę: „Chłopcze, czemu jesteś taki bładny? Musisz dużo jeść, abyś miał siłę. Powiedz twojej matce, aby ci dużo masła na chleb smarowała”.

Jest to fakt autentyczny, dający do myślenia, ileż gorszych potworności, świadczących o kompletnej nieznamości ciężkich warunków życia na wsi, popelniana w poczciwej chęci zbliżenia się i nawiązania kontaktu.

Wobec tego proponuję włączyć do naszych wywiadów dziedzinę warunków pracy i kultury, przez następujące pytania, np.:

- 1) jaki jest czas pracy w ciągu doby na wsi w różnych porach roku, a wiec: udoju i karmienia bydła, prac przy domu, przy roli (zauważyć zdolność odsypiania i odjadania na zapas, zależnie od sezonu);
- 2) zajęcia dziecka: od jakiego wieku dziecko pracuje, jakie czynności wykonuje dziewczynka (chłopiec) 6—8—10—15—20-letni, w czasie gdy chodzi do szkoły i podczas wakacji;
- 3) odżywianie się i jego braki: jakie potrawy i z jakich surowców dziewczęta (gospodynie) wiejskie umieją przyrządzać, jakie są składniki ich pożywienia, braki, powód tego; i konieczność spieniężania produktów i brak umiejętności ich zużycia;
- 4) czy jest sklep we wsi, jak się utrzymują, co ludzie w nim kupują, jakie są inne źródła dostaw (jarmarki, handlarze wędrowni i t. p.); lada pieniądza (gotówki) w codziennym gospodarstwie, na jaka sumę przeciętnie rodzina dysponuje produktami żywnościowymi, na co poza tym idzie gotówka;
- 5) jakie książki je interesują, o w szkole dzieci pociągają, jakie istnieją związki na wsi, oraz jak obóz może poznać istniejące związki czy kółka młodzieży;
- 6) które zwierzęta najwięcej lubią, jakie z polnych zwierząt znają, czy znają gniazda polskie i czy widziały jak się chowają pisklęta.

Albo przeprowadzać zawody między uczestnikami obozu a dziećmi wiejskimi w rozpalaniu ogniska i pieczeniu kartofli, z umiejętnością przeprowadzania pogody, lub zbierania i przechowywania ziół leczniczych.

Zawody jak wiemy najlepiej przemalują lody wzajemnej nieufności i nieśmiałości, więc może byłoby wskazane od nich zacząć, stosując dopiero później wywiady wśród młodzieży.

Te pytania i ćwiczenia \*) nie wyjaśnią nam wszystkich tajemnic życia wiejskiego, ani też dzieciom wiejskim nie dadzą klucza do naszego sposobu życia i myślenia, ale gdy odczytemy się do nich prosto i szczerze, zbliżą nas nawzajem do siebie, a młodzież wiejską choć w pewnym stopniu przekonają, że nie jesteśmy tylko tymi ludźmi „od święta”, którzy trują fizycznego, nie znając, żyją za murami miast, z książką i kinem, otoczeni wszelkimi wygodami, i tam

„pisa i onaca” jak mi kiedyś powiedział pewien obywatel wiejski.

Uznając, że trzeba było na początku lata podzielić się z Wami tymi myślami, ale „lepiej późno niż nigdy” zadać sobie te pytania, przydyktować z dziewczętami wrażenia z ostatniego lata i przygotować się lepiej na najbliższe ferie.

W związku z tym nasuwa się myśl, czy nie można byłoby tych rzeczy w normalny roczny program pracy drużyny, t. zn. w ciągu zimy zająć swoim z pracy wiejską np.: „Przewodnik Gospodyni Wiejskiej” lub „Przysposobienie Rolnicze” p. adr. Księgarnia Rolnicza, ul. Mazowiecka, alko Tow. Rolnicze, ul. Koperskiego 30, Warszawa.

Byłoby to celowe, zarówno dla druhen, które wzięły udział w obozach zimowych, jak i dla jadących w odwiedziny do swoich bliskich na wsi, i dla tych co się wybierają na włościanę narsiarską.

Pracę tę możnaby zaprojektować na dalszą metę. Wiemy, że możemy terenem są stale, tradycyjnie wykorzystywane przez różne drużyny, należące do jednej chorągwi, możnaby współpracy z wsią przekazywać sobie w lonie chorągwi z roku na rok i w ten sposób rozpocząć robotę o poważnym społecznym założeniu, tworząc i potrzebna.

Z. Tworowska

## Czy zdajemy sobie sprawę ze...

(referat i dyskusja z zebrania drużynowych chorągwi warszawskiej w dn. 26 kwietnia 1936 r.)

W okresie zachowujemy i po tym w pierwszych latach pracy w drużynie harcerskiej nie mamy zwykle kłopotów ze stosunkiem dziewcząt do organizacji. Mogą dziewczęta być nieznośne, czy trudne, ale do pracy biorą się zwykle z dużym zapalem, odnosząc się z szacunkiem i poważaniem do organizacji.

Dopiero w wieku 16—19 lat odchodzi od nas często bez należytego umotywowania, bez poznania założeń sprawy organizacyjnej, która w dużej mierze współzależniła się z kształtowaniem ich charakteru, ich poglądów na świat i życie, i której z tego względu wiele zadawdzają.

My, drużynowe, ponosimy odpowiedzialność za taki stan rzeczy i my jesteśmy winne, że tak się dzieje w drużynach. Możemy na zagadnienie wyrobienia w dziewczynie właściwego stosunku do harcerstwa spojrzeć z punktu widzenia programowego, ideowego i organizacyjnego. Artykuł niniejszy ma zobrazować organizacyjną stronę zagadnienia, dzięki której wychowujemy poczucie służby — nie mniej niż zapomocą ideologii i programu.

Od zarania należania dziewczynki do drużyny 1) za mało przeczujemy „wymagania” i przepisy organizacji, 2) za mało pokazujemy im siłę liczebna i moralną ruchu, powołanie, jakim się cieszy obywatelstwo i u władz państwowych, rozmaite formy pracy i dawna historia harcerstwa, wreszcie 3) za mało wiążemy historycznie nasze dziewczęta z resztą Związku Harcerstwa Polskiego. Stąd u starszych druhen wynika ciasne (z punktu widzenia np. jedynie szkolnej drużyny) spojrzenie na harcerstwo, nie jako na ruch potężny, ruch ideowy, wychowawczy i społeczny. Skutkiem tego poglądu jest opuszczanie naszych

\*) W Nr. 7 „Wiad Urzęd.” ukazano się ostatnio jako załącznik do Wł. d. „Wied. Urzęd.” bardzo dobrze opracowana anketa Sekcji Harcerskiej Zakł. Archit. Polsk. i Hist. Sztuki.

\*) Por. gry i ćwiczenia terenowe — Jasiński, str. 151. Wywiad. ek-spol.

# PRACA INSTRUKTORSKA

## Gawęda powakacyjna

Skończył się okres wakacji. Dziewczeta spotykają się, wzbogaceni słońcem, zdrowiem, siłą. Będziemy z nimi mówili o ich przeżyciach, o tym obryzmym procesie, cyjnej zamy siebie sprawie i o wspólnych doświadczeń, spotkaniach i wszelkich zdobycy lata.

Jaki plon przyniosły harcerki ze wsi? Bezspawiania niektórego życie obozowe zabrało im z życia wsi, ale i tym liczenie — życie poszczególnych dziewcząt, które same, z rodziną lub w znajomych, spędzały na wsi wakacje.

Czy w dalszym ciągu, byłimy intruzami w organizmie wsiowym, my — ludzie miast? Czy też wzięliśmy udział, my — harcerze w tym obryzmym procesie, dziejowym, przemiany chłopca w pełnowarownego obywatela wsi, która się w Polsce dokonuje? Gazety trąbia o tym, zarówno prawnicze jak lewicowe pisma uznają znaczenie tego faktu. „Pamiętniki chłopca” wydawane są przez instytut naukowy, organizuje się zjazdy, demonstracje. Czy braliśmy też gazety do rąk podczas wakacji? Czy umiemy oddzielić od reklamy i frazesów wazkie informacje i znaleźć w nich nurt życia narodu?

Te pytania mi się cisną na usta, gdyż wiem, że w rozgwiezdar prac przedwakacyjnych większość drużynowych daży tylko do tego, aby wywiązać się z powziętych na siebie zobowiązań, związać koniec z końcem, a potem zamknąć pracę wychowawczą, ewentualnie przygotować obóz i wyjechać. A latem, kiedy tam czytał gazety lub madre pisma?...

A teraz inny szereg pytań: przed wakacjami nastawiamy dziewczęta na „pracę społeczną na wsi”, a czasami mniej szumnie i poprostu mówimy: „staramy się, aby wszystkim było z nami dobrze, i dużo obserwujemy, bo pod koniec wakacji wiele się można nauczyć”.



szeregów przez starsze harcarki, którym się wydaje, że „wyrósł” z drużyny, tak jak skończyły szkołę.

Poniżej podaję cały szereg środków zaradczych, zebranych w wyżej zaznaczonych 3 grupach. Formuluję je w formie pytań, bo nie chcę twierdzić, że są nowością ani że zastanawiają się, jak wielką ilość drużynowych stosuje te środki wychowawcze.

1. Czy dziewczęta nasze w drużynach znają przepis o meldowaniu się przed wyjazdem i zgłaszaniu się po przyjeździe?
2. Czy informujemy je, jaka ma być ich postawa na pierwszej w życiu służbie, jak mają wtedy meldować się i t. p.? jaki ma być ich stosunek do władz?
3. Czy wiedzą, jak mają zachować się w grupie podczas Mszy św. i podczas służby przy sztandarze?
4. Czy rozumieją konieczność sprawiania sobie munduru właśnie takiego, a nie innego, bez indywidualnych innowacji i dostosowywania stroju do przelotnej mody?
5. Czy zdają sobie sprawę z pewnych programowych wymagań na stopnie, które należy zdobywać indywidualnym wysiłkiem? świadomie?
6. Czy uczymy je punktualności we wnoszeniu opłat i budzimy poszanowanie dla pieniądza, który jest własnością organizacji, a więc społeczna? (spłacanie zaciąganych długów, pożyczonych rzeczy).
- II. 1. Czy wprowadzamy nasze wychowanki w historię harcerstwa z uwzględnieniem okresu walk o niepodległość? (Harcerze w bojach, W służbie ojczyźnie, Kobiety w POW, na wschodzie i Historia harcerstwa żeńskiego, która pisze drużna Grodziecka)?
2. Czy informujemy je o naszych sukcesach na terenie skautowym międzynarodowym od złota w Birminghamu począwszy (wg. Jak skauci pracują Małkowskiego) poprzez różne njezady, zloty i konferencje — do chwili obecnej?
3. Czy opowiadamy drużnom o „naszych ważnych”, produjących w ruchu harcerskim, by postacie ich uczynić bliższymi dziewczętom?
4. Czy nowicjuszki słyszały o naszych placówkach w Cisowym Dworcu, Buczu, Gnieźnie, Tatrzańskim Kostrzyżu, ośrodku morskim na Helu i t. p.? O szkołach harcerskich, sklepach, szwalniach, i innych zakładach przemysłowych, prowadzonych przez naszą organizację?
5. Czy te młodsze i starsze wiedzą, że harcerstwo odegrało pionierską rolę w zakresie w. f. i obowinictwa i produuje wśród organizacji kobiecych w żelaztarwie i szymbownictwie. że warszawskie Instytutu świdelcowy prowadziło harcerstwo żeńskie w porozumieniu z Wydziałem Kultury Magistratu m. Warszawy, że w dziale przysposobienia do obrony kraju współzawodniczy z organizacją przysposobienia wojaskowego kobiet w zakresie metody (Tylko mamy za mało harcerek, które przyniosłyby całość sprawności p. d. o. k.

równą t. zw. przysposobieniu ogólnemu tamtej organizacji)?<sup>2)</sup>

6. Czy pamiętamy o ćwiczeniach i pracach pozazbiórkowych, by w umyśle naszych druhen zarzysowywało się harcerstwo jako ogarniające całość życia jednostki?
- III. 1. Czy drużyny wiedzą na jaki cel idzie ich mieszciska składowa; jaki procent otrzymuje komenda chorągwi, a jakie pogłowne przekazuje się G. K. Harcerce?
2. Czy drużyny są nastawione na pracę dla organizacji, gdy idą na służbę do komendy chorągwi; czy pragną pomóc działającym tam instruktorom — władzom; czy wiedzą jaka rola przypada im w udziale, gdy drużyna wysyła je do komendy po rozkazy — jako łączniczki?
3. Czy dziewczęta zdają sobie sprawę, że od punktualności i ścisłości danych przez drużnę raportów, wyrachowań, statystyk, sprawozdań itp. zależy porządek w tej dziedzinie w hufcu, chorągwi, G. K. Harcerce i całej organizacji?
4. Czy każda drużyna jest przynajmniej 1 raz do roku wyzytowana przez hufcową (łącznie z kontrolą ksiąg przez wyższe władze harcercskie) co budzi poczucie przynależności organizacyjnej?
5. Czy komenda przeprowadza kwalifikację drużyny, które podnoszą ich poziom przez chęć docignięcia się do stawianych wymagań?
6. Czy podkreślamy dla jakich celów wychowawczych miewamy dla całego hufca, chorągwi, lub nawet całego ZHP w jednym i tym samym czasie jakieś obozisko, składkę na określony cel i t. p.? (idea jednoci, potęgująca się przez masowe wykonanie).
7. Czy wciągamy do współżycia ze sobą w stolicy drużyny, stojące na osobności, nie biologicznie czynnego udziału w życiu hufca?
8. Czy ustalony na wyjeżdżających podmiejskich i dalszych i na obozach stykać się i współżyć z miejscowym harcerstwem, by wyjść z ciasnego kręgu własnej drużyny?
9. Czy zapraszamy na zbiórki do drużyn przedstawicieli władz harcercskich, lub dawne harcarki, które są żywym pomnikiem historii i łącznikiem między dawnymi i nowymi laty?
10. Czy drużyny wiedzą o paucjach podmiejskich i dalszych i przemarszach, (gdy reprezentować mają godnie ZHP podczas świąt narodowych, p. w. i w. f., LOPP i t. p.) lub gdy wysyłają poczty sztandarowe na jakieś akademie? Czy delegatki informują pozostałe członkinie drużyny o swych przeżyciach i o tem, co nowego i ciekawego słyszały?
11. Czy drużyna pamięta o swych samotnych harcerczkach, które z tych czy innych względów musiały usunąć się od czynniejszej pra-

<sup>2)</sup> Nie chodzi, brzo Boże, o zarozumiałe organizacyjną naszych członkini, o fałszywą ambicję, lecz o zrozumienie wartości własnej organizacji. Przecież to nie wyczerpy poszczególnych harcerek z drużyny dały w rezultacie te opinie, które harcerstwo się cieszy w społeczeństwie. Lecz z drugiej strony postępkę i postawa każdego członka ruchu stać musi na wysokości tej opinii.

cy, szczególnie, gdy są chore lub jakieś szczególnie je spotkało? Czy organizuje wtedy dla nich taką pomoc, jaka jest potrzebna? Czy okazuje serce?

W drużynie niżej podpisanej odbywają się zawsze raz na tydzień t. zw. odprawy drużyny na dużej piawie; mają one na celu wzmacnienie więzi organizacyjnej między zastępami oraz między drużną a resztą związku, bo w przeddzień odbiera łącznik drużyny w komendzie chorągwi rozkazy i ogłoszenia dla drużyny. Krótka ta zbiórka zawiera zwykle okolicznościowy śpiew, raport zastępow, odczytanie rozkazów drużyny i komendy i sprawy bieżące. Zbiórki te są pożytecznym środkiem do osiągnięcia wyżej wymienionego celu, a także wzmagają poczucie służby.

Przez podkreślenie form i obowiązków organizacyjnych, uświadomienie wartości i wielkości organizacji z pewnością potrafimy pomóc dziewczętom w przebyciu tego trudnego dla nich okresu, w zdecydowaniu o formie przyszłej ich pracy w harcerstwie, albo w wypadku gdy dziewczyna decyduje się na wyjście z organizacji w porządnym, uczynnym rozstaniu się z nią.

J. Turowska

## Rachunkowość w zastępach i drużynach harcerek

Walnym momentem wychowawczym pod względem gospodarczym będzie docignięcie gospodarki finansowej w zastępach harcercskich. Zdałoby się je wprowadzić, że zagadnienie jest stare jak harcerstwo i dawno wiadomo, jak powinno wyglądać — jednak przy bliższym zetknięciu się z nim — przekonałam się, że w ogromnej ilości wypadków — drużyny nie dają sobie rady i moment, który ma być wychowawczym, — staje się demoralizującym.

Zastęp zarobkuje, ale jak czyni zakupy, jak przechowuje dowody, w jaki sposób pobiera pieniądze za swoje wyroby i jak je przechowuje? — Często nie wiadomo. To są sprawy niebezpieczne, — bo mała dziewczynka, choćby miała do czynienia tylko z małutkimi, niewiele znaczącymi kwotami — przyzwyczajają się do gospodarowania po donowemu pieniądzem publicznym.

Także i w drużynach — niejednokrotnie — choć tu na ogół znacznie lepiej sprawę się przedstawiają, — brzyje się podstawa wiedzy, wypełniania umi kwiłtów, o wyglądzie formalnego rachunku, o sposobie wciągania go do książki kasowo - kontowej i o podliczaniu jej.

A przecież z chwilą wprowadzenia obowiązujących ksiąg kwiłtów i zastępów — sprawa jest ogromnie ułtawiona.

Podaję zatem kilka zasad prowadzenia rachunkowości zastępów i drużyn, które powinny ogólnie obowiązywać.

### RACHUNKOWOŚĆ ZASTĘPU

Rachunkowość zastępu prowadzi albo sama zastępowa, albo w zastępach starszych skarbniczka zastępu.

Zastęp prowadzi:

1. Książkę kontową (zawartą w książce zastępu),
2. Kwitariusz przychodowy,
3. Teżek z dowodami wydatków (rachunki).

Pieniądze zastępu przechowuje u siebie zastępowa lub skarbniczka zastępu, o ile nie przekraczają sumy określonej przez Radę Drużyny.

O ile zastęp prowadzi poważniejszą pracę zarobkową i posiada u siebie większe sumy, musi je oddawać w ciągu miesiąca skarbniczce drużyny, która przechowuje pieniądze na książeczce w jakiejś instytucji finansowej. Należy bowiem bardzo skrupulatnie przestrzegać zasady nietrzymania w rękę grosza publicznego.

Przy końcu roku zastęp oddaje wszystkie pieniądze do kasy drużyny.

Pożądany byłoby wprowadzenie w drużynach konkursów zdobywania przez zastępy funduszków dla drużyny.

1. *Książkę kontową* (w książeczce zastępu) należy ponumerować, przy czym drużnowa stwierdza swym podpisem, na ostatniej stronie u góry — ilość stron (12).

Książeczkę kontową należy polinować (w 15 linijek) dla ułatwienia porządnego wpisywania pozycji. W książce kontowej, zdaniem moim, należy wprowadzić następujące zmiany: po stronie „Wydatków” zamiast rubryki „Ekwiunek” wprowadzić „Przedsiębiorstwa” i dodać piątą rubrykę „Do Kasy Drużyny” — Każda dziewczynka w drużynie musi dbać o całość drużyny, a nie tylko o swój zastęp, to też zdobywanie ekwiunku zastępu, jest moim zdaniem zbędne. Każdy wpływ i każdy wydatek musi być przez zastępową lub skarbniczkę zastępu natychmiast wpisany do książki kontowej.

Zapisy uskuteczniają się w ten sposób, że każdy wpływ i wydatek notuje się najpierw w rubryce „Kasa” a po tym w odpowiedniej innej, po raz drugi, — na tej samej linii.

Każdy miesiąc, zamyka się, podliczając „Kasę” i wszystkie rubryki, przy czym sumy wszystkich rubryk muszą się równać sumie „Kasy”. Po porównaniu Dochodów z Wydatkami wprowadzają się „Pozostałość” czyli „Saldo”, które wpisuje się po stronie Wydatków, po czym następuje zamknięcie strony (wzór). Pozostałość przenosi się na następny miesiąc.

Dnia 5-go każdego miesiąca skarbniczka drużyny odbierając pogłowne, sprawdza książkę kontową zastępu, wraz z dowodami przychodowymi i rozchodowymi. Równocześnie zastęp oddaje do kasy drużyny pieniądze zarobione w ciągu miesiąca, pozostawiając sobie sumę określoną przez Radę Drużyny.

W książce kontowej zastępu zapisuje się sumę przekazaną drużynie (pogłowne i pieniądze zarobione) po stronie wydatków, a kwit otrzymany od skarbniczki drużyny przechowuje w dowodach kasowych (skoroszyt).

2. *Kwitariusz przychodowy*, podwójny pod kalką, musi być się przez rozpoczęciem używania i odnotowuje ilość kwitów na okładce (np. kwitów podwójnych od 1—50) co drużnowa stwierdza swym podpisem.

Każda kartka kwitariusza musi być opatrzona pieczęcią drużyny. Numery kwitów wpisuje się do książki kontowej, jak i ich teżek po stronie Dochodów pod odpowiednimi rubrykami.

Po wypełnieniu przez kalkę, podpisaniu przez otry-



## K S I A Ż K A K O N T O W A

Podzielnik

1999

Miesiąc

## D O C H O D Y

Data	Nr. kwint.	T R E S C	Kasa	Przebieg wnie	Przebieg wnie	Różn.
2.X	11	Porzadłość z września	2,30			2,30
"	12	Janicka	-20	-20		
"	13	Kozerska	-20	-20		
"	14	Kalińska	-20	-20		
3.X	15	Malicka	-20	-20		
"	16	Siucheka	-20	-20		
"	17	Barzeńska	-20	-20		
10.X	18	Za sprzed. chust. od p. X	1,50		1,50	
15.X	18	Za sprzed. chust. od p. Z.	1,50		1,50	
		Razem	6,80	1,20	8,30	2,30

## W Y D A T K I

Data	Nr. kwint.	T R E S C	Kasa	Pogłob. wnie	Przebieg wnie	Różn.
5.X	4	Wpł. do Drużyny	1,50	1,20		-30
6.X	5	Materiał na chustki	1,50		1,50	
"	6	Nieci na chustki	-40		-40	
		Razem	3,40	1,20	1,90	-30
		Pozost. na listopad	3,40			
					6,80	

\* Uwaga: Rada Drużyny uchwała, że zastepowi wolno zatrzymać u siebie 2 zł.

przedawcy, oraz jego kwotę. Na dole pod rachunkiem podliczonym, wypisać adres ogólna rachunku słownie, następnie słowo „otrzymałem”. Po czym następuje podpis własnoręczny sprzedawcy.

W razie gdy sprzedawca jest niepiśmienny, pisze się następującą formułę: „za niepiśmiennym, (imię i nazwisko), zamieszkałego: (dokładny adres) na jego prośbę i tu następuje podpis osoby zastępczej. Następnie załatwiająca sprawunek pisze „zapłaciłam” i podpisuje się.

Trześć osobną każdego rachunku musi być wpisana do książki kontowej.

## II.

## RACHUNKOWOŚĆ DRUŻYNY.

Rachunkowość drużyny prowadzona jest w szczegółach tak, jak rachunkowość zastępu. Drużyna musi jednak mieć osobną książkę kasową — kontową, ponumerowaną, opieczonowaną, opiewającą i podpisana przez Hufcową. Kasę drużyny musi prowadzić skarbniczka, nie drużynowa. Skarbniczka kontroluje drużynową oraz skarbniczką hufca.

Pieniądze drużyny muszą być złożone na kasieczeczce oszczędnościowej, jakiejś instytucji finansowej (PKO, KKO i t. p.) i tylko mała kwota (2—3 zł.) może znajdować się w ręku skarbniczki.

Drużyna prowadzi:

1. Książkę kontową (wzór G. K. Harcerek).
2. Kwitariusz przychodowy.
3. Skoroszyt z rachunkami.
4. Kontrolkę opłat organizacyjnych.
- 1, 2 i 3 prowadzi się jak w zastępie.

4) Kontrolka opłat organizacyjnych powinna być założona zastępami, t. zn. na każdej stronicy spis harcerek z innego zastępu. Rachunkowość zastępu i drużyny jest łatwa i prosta, wymaga jednak dużej staranności i częstej kontroli. Przy braku kontroli, mniej poprawna skarbniczka wpadnie w zaległość i nieporządek, co prostą drogą wiedzie do nieuczciwości. — Strzeżmy się więc.

Bonkiewicz-Sitauerowa

## Ćwiczenia samarytańskie

Opłakany stan naszych umiejętności samarytańskich oddawna wolało do gruntownego przepracowanie metody pracy w tej dziedzinie. Dziewczęta uczą się z takiej czy innej książki recept na ratownictwo, a w najlepszym razie słuchają teoretycznych wykładów lekarskich i na tym konie, a w wyniku swoim ofiarom oblewają oczy amoniakiem, przybadażują do rany wa te nasiąkniętą jodyną (fakty że złota) i t. p.

Już sam fakt, że przy nauce ratownictwa spotykamy wyrazy znane nam ze szkoły, nastraja nam wzdłużnie do tej wiedzy w sposób szkolny: coś tam widzieć, ale nie — umieć zrobić.

A nauka ratownictwa bez umiejętności zrobienia nie ma żadnego znaczenia.

Sprawa jest na ogół trudna, trudniejsza, niż w wszelkimi innymi umiejętnościami harcerskimi, bowiem rzeczywistej praktyki może dostarczyć chyba tylko ambulatorium pogotowia ratunkowego w dużym mieście.

Radzymy więc sobie z konieczności inaczej: stwarzamy sytuację sztucznej ręki ćwiczenia.

O tych właśnie ćwiczeniach chcę mówić.

Muszę niestety zacząć od tego, czego robić nie należy, albowiem jest to właśnie bardzo rozpowszechnione: nie należy mianowicie robić ćwiczeń sprawdzających, gdyż jeszcze nie ma co sprawdzać. Najpierw musi się dziewczęta nauczyć robić, należy im poprawić każdy ruch (np. przy sztucznym oddechu), a dopiero po tym stwarzają sytuację, w których będą zastosowane własnej inicyjatywy i samodzielności.

Jakże często robi się na zbiórkach drużyny, obozach czy wreszcie odprawach drużynowych t. zw. bieg, w którym występują ćwiczenia ratownicze: zastęp za zastępem parali, po tym już jest mało czasu — omówi się w najlepszym razie pokrótce ćwiczenia, ale nie poprawi, nie pokaże, jak być powinno. Jeśli już nie mamy tyle czasu, aby i nauczyć i sprawdzić w ćwiczeniu, to lepiej tylko nauczyć (Oczywiście nauczyć robić, nie mówić jak robić).

A teraz: jakie robić ćwiczenia?

Najczęściej, niemal je jedynie praktykowane są inscenizacje nieszczęśliwych wypadków, z którymi zastęp lub pojedyncza drużyna ma sobie poradzić. Ćwiczenie takie może być bardzo cenne, gdyż używają do tego, panowania w sytuacji i organizacji pracy, co w wypadku rzeczywistym ma pierwszorzędne znaczenie. Ale ten rodzaj ćwiczeń musi koniecznie spełniać pewne warunki, a więc: sytuacja musi być możliwie wiernie oddana (porażenie słoneczne na słońcu, zaciężenie w pokoju z piecem i t. p.), zaś osoba inscenizująca musi znać dobrze obawy towarzyszące danemu wypadkowi i dobrze symulować. Niechże się już tu nie topićle pomocy i „nie odychać”, gdyż mu przy sztucznym oddechu nie wyciągnie ręki, niech zemdlna po raz drugi zemdlenie, gdyż ją natychmiast po otwarciu oczu postawią na nogi. A niestety widywałam już nieraz takie symulanki, które np. wyciągnięto z wody po kilku nieprawidłowych ruchach sztucznego oddechu wstawały na równe nogi i maszerowały, nie chwając się nawet, za swymi wyhycaielkami.

Opócz takich ćwiczeń, które, jak mówiłam, można

robić dopiero gdy dziewczęta już coś umieją jest jeszcze szereg innych ćwiczeń.

Gdy robimy sprawności ratownicze musimy zawsze przypomnieć anatomii i fizjologii, a niejednokrotnie musimy uczyć od początku. Już to doskonała okazja, aby nauczyć dziewczęta posługiwania się książkami: niech przychodzi na zbiórki, już z wiadomościami, tu zaś zrobimy szereg ćwiczeń, które nauczą operować zdobytymi wiadomościami, względnie je uzupełniają, a jednocześnie uczą orientacji i wnioskowania. Podaje tu dla przykładu kilka ćwiczeń, które były przeprowadzane na kursach instruktorskiej służby samarytańskiej w Szkole Instruktorskiej na Buczu.

I. „Kim komórkowy”. Dziewczęta siedzą przy stole, trzymając rękę pod stolem. Puszczamy w obiegu wycięte z tektury kształty kostek — dziewczęta rozpoznają dotykiem kształt i po każdym egzemplarzu rysują. Gdy wszystko już narysowane polecamy napisać nazwy rozpoznanych kształtów.

Jeżeli to ćwiczenie ma uczyć, a nie sprawdzać wiadomości, to po narysowaniu możemy polecić wyszukiwanie w książce odpowiednich nazw.

II. Stawy, ich działanie i nazwy. Dziewczęta stają w szeregu lub w półkole. Instruktorka daje kolejno polecenia: 1. Nalóżyc beret, gdy się ma sztywny staw barkowy. 2. Podnieść z podłogi jakiś przedmiot, gdy się ma sztywny kregosłup. 3. Zdjąć bucik, gdy się ma sztywny staw kolonowy. 4. Iść, gdy się ma naciągnięte ścięgna w stawie skokowym. 5. Poruszać stawem najbardziej ruchomym. 6. Za pomocą dwóch własnych rąk zademonstrować jak wygląda ruchome, a jak nieruchome połączenie kości.

Jeśli to ma być ćwiczenie sprawdzające ewentualnie z elementem współzawodnictwa — można każąc wykonywać odpowiednie ruchy z zamkniętymi oczami, aby każda z dziewcząt pracowała samodzielnie — jest to również dobre ćwiczenie woli.

III. Polecenie jak w ćwiczeniu poprzednim: ustawić rękę tak, aby kość łokciowa i promieniowa przebiegały I. równoległe. 2. Krzyżowały się. W którym z tych położonych unieruchomimy przedramię w wypadku złamania.

I to ćwiczenie nadaje się również jako sprawdzające.

IV. Co mnie boli? Dziewczęta siedzą w szeregu lub półkole z blokami i ołówkami. Instruktorka pokazuje kolejno na sobie miejsca, które „bola”, dziewczęta piszą na kartkach kolejno organy, które są prawdopodobnie zaatakowane (ślepa kiszka, wտroba i t. p.).

Ćwiczenie to szczególnie nadaje się na sprawdzające. Podobnych ćwiczeń można pomyśleć bardzo wiele. Oryginalny one ogromnie działają na wrażliwość teoretycznych i ułatwiają przyswajanie.

W związku z wiadomościami z dziedziny sprawności higienistki można również przeprowadzać szereg ćwiczeń.

Oto kilka przykładów z kursów Buczańskich. 1. Polecenie brzmi: „W naszym mieście wybuchła epidemia tyfusu brzuszno-groźnego (czteronki, dyfterii i t. p.). Zwróćcie się do nas z prośbą o zrobienie plakatów do rozlepienia ze wskazówkami dla ludności, jak się należy zachować. Wykonaj zastępami (indywidualnie). Czas 20 min. (30, 40 min. zależnie od wyrobienia dziewcząt).

II. Każda z dziewcząt dostaje do ręki rękyczkę. Polecenie brzmi: „Ta rękyczka badano gardło chorego na anginę. Uczytnij ją nieszkodliwą dla innych”. Oczywiście to ćwiczenie można zrobić w miejscu, gdzie się ma

ANTONI KAWKA Hucisko 6.X.36.

Hucisko  
Nr. 205

## Rachunek

dla Drużyny Harcerek w Hucisku

L. p.	T R E S C	zł.	gr
1	1 1/2 m materiału — batysta à 1 zł	1	50
	słownie jeden zł. 50 gr.	1	50
	otrzymałem		
	++		
	Za niepiśmiennego Kawkę Antoniego zamieszkałego w Hucisku Nr. 205 na jego prośbę podpisał		
	Anna Gavalasowa — gospodyni		
	zapłaciłam — M. Brzezicka		
	z I Drużyny Huciskiej		





dość po do kuchni (wygotować) lub do apteczki ze środków dezynfekcyjnymi.

III. Badanie tętna. Robimy zbiorke zastępów w okrągach, dziewczęta stają na ziemi. Polecenie: „Kaźda z was bierze swojĄ prawĄ rękĄ lewĄ rękę swojej sasiadki z prawej strony (wziewanie na uważne słuchanie) i bada jej tętno. Zastępowa podaje czas: początek i koniec minuty”. Gdy już tętno zmierzono: „Powiedźcie sasiadce jakie ma tętno, zapamiętaj własne”. Następnie robimy to samo w drugą stronę (swoją lewą ręką prawą rękę sasiadki z lewej strony). Po czym kaźda z dziewcząt podaje różnicę tętna, jaka wypadła z obliczeń obu sasiadek. Wyrzyna zastęp, który ma najmniejszą sumę różnic.

Ćwiczenia takie najlepiej jest omyslać samodzielnie, stosując do warunków w jakich się znajdujemy. Zawsze tylko należy pamiętać o tym, aby zawierali jakiejś elementy samodzielnego zdobywania lub stosowania wiadomości, aby były dokładnie wykonane i omówione, względnie poprawione.

A. Piotrowska

## Obóz drużynowych dziewcząt starszych

W dniach od 29.VI do 18.VIII.1936 r. zorganizowaliśmy zastęp przez G. K. na Buczcu obóz drużynowych dziewcząt starszych pod komendą dh. hm. Stipulow.

Praca na terenie starszego harcersstwa stoi pod znakiem szukania nowych dróg, właściwych form działalności. Taki też eksperymentalny — programowy charakter nosił pierwszy tego rodzaju obóz drużynowych dziewcząt starszych (poprzednie były kursami). Celem jego było nie tylko wykształcenie kierowniczek ruchu starszo-harcerskiego i starszo-dziewięcioletniego, ale przede wszystkim droga dyskusyjnej, wzajemnej wymiany doświadczeń z tego terenu zdobywie pewnego ogólnego obrazu pracy w tej gałęzi naszej organizacji, wytyczenie jej właściwego kierunku i form działalności (zdobycie metodyczne). Obóz zgromadził przedstawicielki wszystkich niemal chorągwi, a nie brakło i harceerek z zagranicy, w liczbie 24.

Praca ze względu na ważność zagadnień i ich ogrom potoczyła się w czasie amerykańskim tempie a oparta była o trzy zasadnicze problemy:

- I. Próba drużynowej.
  - II. Praca metoda wędrowniczki.
    - A. W oparciu o poznanie Śląska.
    - B. Praca intelektualna z dziedzin metodyki i rozwiązanie czy choćby naświetlenie najbardziej palących zagadnień drogą referatów i dyskusji.
  - III. Zdobywanie sprawności.
    1. Praca zastępowa, która dla każdego przybrała inną postać a to:
      1. Specjalizacja w dziedzinie samarytaństwa.
      2. Pomoc w kształceniu kolonii dziewcząt starszych (zdobycie metodyczne).
      3. Praca oświatowa na wsi wśród dzieci i starszych.
- Plan pracy miał charakter ramowy, w granicach jego sposób realizacji poszczególnych problemów pozostał wionny był uczestnikom obozu, co pozwoliło im wynieść ogromne zdobycze z dziedzin organizacji i metodyki pracy. Takie stawianie zagadnień nadaje się właśnie do realizacji w ramach dziewcząt starszych jako

jednostek odpowiedzialnych, mogących już pracować samodzielnie bez drobiazgowych dyrektyw ze strony drużynowej.

Spośród wielu zdobyczy pracy w obozie podkreślić należy problem realizowania i egzekwowania stopnia starszej ochotniczki w dwóch etapach (całość 10 dni).

I. Okres przygotowawczy, w którym kandydatki zdobywają pewne potrzebne wiadomości przez samodzielne ćwiczenia. Gdy idzie o historię czy organizację harcerstwa, opracowują dane zagadnienia (np. dzieje ruchu żeńskiego, statut statutu za nowy i t.p.) w ten sposób, aby same (trójkami) znajdowały odpowiednią literaturę i z niej dobrawszy potrzebne dane, referują całość piśmiennic. Parę takich ćwiczeń obejme całość historii związku naszego, która dzięki intensywnemu przemysłowi staje się trwałą własnością jednostki. Harcerki omyslały indywidualnie ćwiczenia przeprowadzane w ciągu kilku dni jako to: wywiad lasu, laki, pól, ogrodów. Następnie porównują z podreklamkami botaniki rezultaty obserwacji; a w końcowym reszcie piśmiennym podają wyniki i zdobycze swoich ćwiczeń. Opanowanie reszty wymaganych wiadomości osiąga się przez podobne ćwiczenia, które zmuszają do samodzielnego zdobycia umiejętności.

Część drugą realizacji stopnia stanowi bieg końcowy — sprawdzający, który w szeregu krótkich a treściwych ćwiczeń pozwoli wyegzekwować całość wymaganych wiadomości w ciągu pół dnia.

To sprawdzanie stopnia starszej ochotniczki w formie krótkiego biegu — mniej wydaje mi się słusznym, niż poprzednie sprawdzanie w ciągu dziesięciogodniego okresu, w szeregu samodzielnie opracowanych zagadnień; a przy bowiem dziewcząt starszych tę właśnie samodzielną metodę, wymagającą inicjatywy, wytrwałości i pracy samokształceniowej podkreślić silnie należy.

Ponieważ ten obóz dziewcząt starszych gromadził przeważnie kierowniczkę pracy zespołów pozaskolnych, a więc zrzeszeń starszo-harcerskich, w omówieniach pracy terenów na ten typ drużyn spójnie zwrócić należy uwagę. Wynikiem naszych dyskusji były następujące uwagi:

Kaźda praca na terenie starszego harcerstwa musi posiadać zdecydowanie konkretny charakter, a już szczególnie zwrócić należy uwagę na praktyczne opanowanie wiadomości objętych stopniem.

W związku z pracą drużyn wysunęły się dwa stanowiska segregacji ich, a stać różnie metody pracy.

I. Względ na wiek członkini, co łączy się częściowo z cenzurem wykształcenia i wiec otrzymujemy:

- a) Drużyny dziewcząt po szkole powszechnej.
- b) Drużyny dziewcząt wyższych klas szkoły średniej.
- c) Drużyny dziewcząt po szkole średniej o równym lub o różnym poziomie intelektualnym.

Obok tego wysuwa się moment indywidualizacji pracy drużyn ze względu na element śródwidukowy.

A) Praca drużyn na wsi (omawianie zagadnień praktycznych, kursy gospodarstwa, higiena, ratownictwo, wiedz o Polsce, kultura współczesna i t. p.).

B) Praca drużyn w małym miasteczku, gdzie obok zagadnień omawianych w pracy wiejskiej należałoby zwrócić uwagę na sport, doradne imprezy artystyczne, dobre literatury (dzienniki, czasopisma) gry intelektualne i t. p.

c) Praca ośrodków wielkomiejskich — to korzystanie i udział we wszelkich przejazdach życia. Na ogół na każdym stopniu pracy drużyn wysuwa się konieczność:

- a) Samowychowania jako kształcenia charakteru.
- b) Samokształcenia jako wzbożczenia intelektu.
- c) Służby społecznej w najszerszym rozumieniu tego słowa (wpływanie na życie).
- d) Momentu wędrownictwa i oboźnowictwa. Tropiąca, patrząc, zdobywając, znalazł własne miejsce w życiu społeczeństwa.

Podkreślić również wypada rolę sprawności. Maja one być nie tylko osiągnięciem wymaganych wiadomości, uwiecznioną pozytywną oceną instruktorki specjalistycznej, ale ustawicznym udziałem w tych wiadomości innym, zaznaczeniem w praktyce swoich umiejętności, szerzeniem ich (szpieczarka, tennoznanstwo i t. d.).

Z jednej strony chciałmy mocno podkreślić konieczność solidnego opanowania i sprawdzania wiadomości potrzebnych do zdobycia sprawności, a więc dać wzór pewnej metody pracy, z drugiej możliwie mocno zaznaczyć, że harcerka, która sprawność pewną posiada, ma obowiązek utrzymywania się w pionierkach tej sprawności stale, a więc pogłębiania wiadomości i ma obowiązek służyć stale w tym właśnie zakresie. Oczywiście sprawności dziewcząt starszych wymagają szerszej, głębszej i gruntowniejszej jeszcze pracy od sprawności dziewcząt młodszych.

Ze sprawności dziewcząt starszych zdobywałymy wskazidrogę po wsi i piechura. Obie te sprawności zdobyłyśmy:

- a) drogą wędrowki i ćwiczeń;
- b) drogą lektury.

Z wędrowek przeprowadzaliśmy wędrowki cała drużyna (jednodniowa do Cieszyzna, dwudniowa na Barania), zastęпами z przeprowadzeniem pewnej gry dla zastępów (zdobycie terenów zastępów), dwójkami i trójkami w dzień i w noc. Kaźda wędrowka była opracowaniem pewnego wysuniętego zagadnienia. Całkowicie plany wycieczek łączyły z programem, trasą, ekwipunkiem opracowały harcerki kolejno. Po kaźdej wycieczce omawiano przebieg wędrowki, opracowywano wysunięte zagadnienia, kreślono szkice, mapki, a ostateczne wyniki notowano w dziennikach wędrowniczych. Jednym z ostatnich ćwiczeń przy zdobywaniu wskazidrogę po wsi było kreślenie planu posiadłości Bucza z zaznaczeniem przylegających do Bucza miejscowości.

Metodę ćwiczeń stosowaliśmy dość obszernie i dożyliśmy do wniosku, że metoda ta w odpowiednim ujęciu jest również cenna w pracy starszych, a nawet zupełnie dorosłych dziewcząt, jak w drużynach młodzoharcerskich. Zaznaczam, w ujęciu odpowiednim do wieku, poziomu zainteresowań. Ćwiczenia były uzupełniane lekturą, dyskusją, ale i dla ludzi dorosłych gra harcerska jest bardzo atrakcyjna i wychowawcza.

Tyle nasuwało się uwag o pracy drużyn jako całości. Pewna wartość mogą mieć doświadczenia zdobyte na podstawie pracy zastępów. Zastosowano moment specjalizacji. Zastęp samarytański miał na celu wykształcenie instruktorek specjalistycznej przy zdobywaniu wiedzy teoretycznej, dyżury w izbie chorych, pracę w ambulatorium i apteczce. Cel osiągnął.

Inny zastęp pomagał w kształceniu kolonii starszych dziewcząt. Zastosowano w pracy pewne etapy i tak:

1) Przygotowanie do uroczystości 6 sierpnia. Tu wyszukano i uzupełniono wiadomości historyczne zawsze drogą odpowiednich ćwiczeń. Okres drugi był przygotowaniem do ogniska regionalnego. Więć znówu wiedz o Śląsku: folklor, obyczaje, pieśni, tańce. Okres trzeci to pomoc w zdobywaniu sprawności pani domu, a więc sposobność do udzielenia wiadomości o kulturze osobistej, właściwościach pokarmów, ich składzie chemicznym i t. p. Zastęp zdobył wiele doświadczenia metodycznego w kształceniu starszych dziewcząt.

Zastęp ostatni prowadził robotę oświatową na wsi bez przerywania pracy ludności miejscowej. Tu szło o zbądanie stanu istniejącego, zmianę, jeśli była pożądana, czy wyrównanie braków. Dla zastępu tego otwierała się również możliwość realizowania zadań wędrowniczkich: poznanie Śląska. W związku z realizacją pewne uwagi. Praktyka wykazała, że doskonała jest metoda dwójkowych wypadów w teren z tym, że zadaniem kaźdej jest poznanie innej dziedziny życia okolicy i jej mieszkańców. Jakże bogaty i różnorodny powstał obraz całości przy omawianiu wyników na zbieżności ogólnej. Utrwalił to rezultaty może już tylko odpowiednio pisanym i czytaniem w pionierkach.

Jeszcze jako tcho dyskusji oboźnowych to gramieki Czujmy! — nakaz gotowości, rzucony w stronę sąsiednich instruktorek: drużynowych. Zawołanie nasze jako nie nam pamiętać o tym, że praca w drużynie, jej dobre czy złe rezultaty od nich przede wszystkim zależą. Więć Czujmymy!

Uczestniczka obozu  
Jadwiga Łackówna.

## Wędrowka instruktorek po Szwecji

W czasie ubiegłych wakacji odbyła się wycieczka instruktorek do Szwecji. Zapoczątkowała ona zamierzony cykl zagranicznych wycieczek instruktorskich — które jak sądzę przyczynią się wydatnie do rozszerzenia naszego światopoglądu. Wycieczka ta pomysłana była jako wędrowka, której celem było zaznaczenie się z całokształtem życia w Szwecji, tak obserwane, jak to tylko będzie możliwym. Aby korzyści odnieśli one w tej wędrowce, były jak najwięcej, by poznanie Szwecji było głębsze i bardziej przygotowane, już przed wyjazdem opracowałyśmy pewne zagadnienia, które następnie zaobserwować miałyśmy w czasie wędrowki; porównać, jak kwestie badane przez nas przedstawiają się w Szwecji, jak w Polsce. Zagadnienia wysunięte przez 27 uczestniczek wycieczki były bardzo rozmaite. Dotyczyły one kwestii oświatowo-kulturalnych, gospodarczych, społecznych, krajoznawczych, historycznych i innych. Kaźda z nas winna była tak swoje zagadnienie przed wyjazdem opracować, by nas, uczestniczki wycieczki, poinformować, jak się kwestia opracowana w Polsce, następnie w Szwecji przedstawia. Zwiedzaliśmy Szwecję wszystkie razem, kaźdej z nas więc narażać się mogły obserwacje z rozmaitych dziedzin. Aby spoznać nasze wykozystać, zorganizowaliśmy grupę w sposób następujący: Uwzględniłyśmy 6 grup zagadnień:

- 1) wychowanie i oświata,
- 2) praca społeczna,
- 3) zdrowie i kultura fizyczna,



- 4) zagadnienia polityczno - gospodarcze,
- 5) krajoznawstwo,
- 6) Skauting szwedzki.

Za każdą z tych 6 grup zagadnień odpowiedzialna była inna instruktorka. Zartobliwie nazywały się „dziankami wydziałów”. Każda z nas zaś należała do jednej z owych 6 grup, zależnie od tego, do jakiej grupy zaliczyć można by opracowane przez nią zagadnienie. Oczywiście obserwacje w zakresie zagadnienia notowałyśmy w „dzienniczkach „wędrowniczek”, w których utrwalaliśmy nasze wrażenia i zdobyte z wycieczek. Jeśli zaś któraś z nas zaobserwowała szczególnie ciekawe zjawisko związane z zagadnieniem inne niż z drzew, lub na kwestię jakąś chciała przy omówieniu pewnego zagadnienia zwrócić uwagę, spisywała swoje obserwacje, czy uwagi w specjalnym bloczku i kartkę z niego oddawała referencie odpowiedniego zagadnienia. Kierowniczką grupy z druhniami w skład grupy wchodzącymi opracowywała swoje zagadnienia, posługując się również dostarczonymi jej kartkami i na zbórze drużyny referowała je, porównując dane zagadnienie w Polsce i Szwecji, wyciągając wnioski i t. p.

W ten sposób mogłyśmy wyrobić sobie dość pełny obraz życia Szwecji tym bardziej, że kierowniczki poszczególnych grup (dziekan) uzupełniały spostrzeżenia lekturą. W artykułach, umieszczonych w Skrzydłach z zagadnieniem swoim zaznajomiły całe grono instruktorskie.

Tyle o organizacji pracy. A teraz wspomnę krótko o programie wycieczki. Ogromne korzyści odniesione w czasie wycieczki, możliwości wcale szczegółowego po-

znania życia Szwecji w krótkim stosunkowo przeciągu czasu zawiądzając przedewszystkiem doskonałej organizacji i prawdziwie siostrzanej opiece skautek szwedzkich, które mimo ogromnej pracy związanej z równocześnie w Szwecji odbywającą się konferencją międzynarodową, wycieczkę naszą przygotowały, a następnie z nich stałe nam towarzyszyły, co oczywiście wdrożone nam bardzo ułatwiało. Z Polski wyjechałyśmy 27 czerwca z Zopót stacją szwedzką — Marieholm, do Sztokholmu przybyłyśmy 29 czerwca o godzinie 12 w południe. W dniach 29, 30 czerwca i 1 i 2 lipca zwiedzaliśmy Sztokholm i najbliższe jego okolice.

W dniu 3 lipca autobusem, wynajętym na czas wycieczki wyjechałyśmy ze Sztokholmu i w dniach od 3 do 10 lipca włącznie objechaliśmy wschodnią i środkową część Szwecji, zatrzymując się po drodze tam, gdzie były rzeczy, interesujące z punktu widzenia naszego programu. Z większych miejscowości zwiedziliśmy Takin, Orse, Morc, Leksand, Röttvill, Ludvike, Elskiltuna, Strängnäs, 10 lipca wróciłyśmy do Sztokholmu, stąd stacją wyjechałyśmy do Wisby na wyspę Gotland i do Upsali pogociąm.

W dniu 14 lipca pojeździłyśmy piękny kraj lasów i jezior, a 15 znalazłyśmy się w Zoppotach, zachwycenie pięknnością i kulturą Szwecji, głęboką uczciwością i uprzejmością jej mieszkańców.

Szczegółowy plan wycieczki, jej przebieg i nasze wrażenia poznają Czytelniczki Skrzydeł z następnymi artykułami.

St. Stipalówna.



## W GROMADZIE ZUCHÓW

### Sprawności zuchowe na na kolonii

Ważny dział pracy w gromadzie stanowi przeprowadzanie sprawności zuchowych.

Nad zdobywaniem ich pracujemy w ciągu całego roku, o nie opieramy w znacznej mierze nasz plan pracy wakacyjnej.

Pobyt na kolonii daje nam możliwość przeprowadzenia sprawności, o realizowaniu których w mieście nie może być mowy, a w najlepszym razie natrafia na znaczne trudności.

I tak — wykorzystując pobyt zuchów nad rzeką, wśród łak, pól i lasów możemy przeprowadzić szereg sprawności o charakterze przyrodniczym, uczących dzieci współzycia z przyrodą, dających możliwość poznania przyrody i umiłowania jej. Mam tu na myśli sprawności leśne jak: Przyjaciółka lasu, Leśny duszek, Robinson, Grzybiarka, Ziolarzka, lub też sprawności wodne jak: Chłopiec Okrętowy i Marynarz.

Przez tego rodzaju kolonii daje nam możliwość prze-

prowadzenia niektórych sprawności gospodarczych, wyrabiających w dzieciach zaradność, tak bardzo w życiu codziennym potrzebna. Zaliczyć do nich możemy sprawności Kucharki, Szafarki, Porządniczek, Malej szwaczki i Malej praczki. Sprawności tych jak widzimy jest sporo. Nie znaczy to jednak, by wszystkie je naraz przeprowadzać. — Nie możemy dzieci oszaleć i przytoczyć zbyt wielką ilością różnorodnych zajęć. Byłoby to krokiem fałszywym i zgola niewychowawczym.

Drużynowa, układając plan pracy wakacyjnej, musi zastanowić się nad doborem sprawności, które ma zamiar przeprowadzić — kierować się tu będzie wyrobieniem i zainteresowaniem, zwróci uwagę na warunki lokalne miejscowości, w której kolonią ma zamiar prowadzić.

Niektóre sprawności, jak np. korespondentki mogą być na kolonii uwzględniane i opracowywane jako kontynuacja pracy prowadzonej już w ciągu roku. Założenie ich jednak i przyznanie nie musi przypa-

dać na okres pobytu na kolonii, z powodzeniem możemy przerzucić to na okres pracy w mieście.

Inne znowu sprawności, jak np. sprawność rysowniczką, możemy na kolonii zapoczątkować.

\*

Wykorzystując pobyt na kolonii postanowiłam przebrać z zuchami kilka sprawności, które do tego nadawały się. Były to sprawności: Leśnego duszka i Przyjaciółki lasu, Ziolarzki, Szafarki i Kucharki oraz Porządniczek.

Do zdobywania sprawności szafarki i kucharki było na kolonii okazje niemal. Zuchy pełnili służbę swą zsumkami. Raznie uwijały się w kuchni i przy podawaniu do stołu, nauczyły się krajać chleb, obierać ziemniaki, lepieć pierogi, myły czysto naczyńia, czyściły noże i widelce, i wiele jeszcze innych czynności gospodarczych poznały.

Toż samo ze sprawnością Porządniczek.

Pełnią kolekcję służbę naukową były zuchy ślać starannie we łózkę, składać porządnie sukienki i bieliznę, zamiatać, ficerac kursa. Dbały też bardzo o utrzymanie ładu w bibliotece zuchowej i apteczce, przechowywały w porządku przybory do gier i zabaw.

\*

W pobliżu budynku szkolnego, zajmowanego na kolonię był las.

Dla zuchów naszych, żyjących cały rok wśród murów i bruków wielkomiejskich, las był zaczerowana krainą bajki. Prędko jednak żyły się z nim. Stał się ich dobrym znajomym. Znały tu każde ciekawse drzewo, krzew, każdą ścieżkę, zaznajomiły się z mieszkańcami lasu, wsłuchiwały się w śpiew ptaków, z zaciekwieniem zagładyły do dziupli starej wypróchniałej sosny, gdzie znalazły gniazdko z piskletkami — lub wypatrywały mrowiska.

Coraz częściej zuchy przebywały w lesie, coraz więcej ciekawych rzeczy znajdowały tutaj. Nauczyły się i wiek drzewa po słojach poznawać, poznały gatunki drzew w lesie rosnących, zrozumiły na czym polega ochrona lasu i jaki mamy z niego pożytek. Było to wynikiem gier i ćwiczeń, z lasem związanych, a przeprowadzonych przez drużynową, przyboczna lub też przez same zuchy. Czasem znow, zebrawszy się na polanie słuchały zuchy z zaciekwieniem opowiadań o życiu leśnym, z książek różnych czepanych.

Las stał się ich mieszkaniem, a one zamieniły się pewnego dnia na szepce leśnych ludzi i jak przystało na prawdziwych leśnych ludzi — zbudowały sobie w lesie swe wigwamy. Było z tym trochę kłopotu bo leśni ludzie zapominali chwilać, że są leśnymi ludźmi, zdawało im się niekiedy, że są dziećmi miasta i chcieli koniecznie budować w swych kryjówekach pokoje, przedpokoje i kuchnie — ba, nawet po sieniki i koce biegać chcieli na kolonię.

Było to jednak tylko chwile zapamiętania. Szepce „Wielkiego Repety” miał wigwam stanowczo największy i najpiękniejszy. Wszystkie inne szepce przynaly to jedynolność. — Teraz leśni ludzie zabrali się do sporządzania strojów leśnych.

Szyski, liście i pióra wronie stanowiły materiał, z którego wykonano je. Siekierki, dądry, luki (również

własnoręcznie wykonane) były bronią leśnych ludzi i używaliśmy ich strój.

Gdy wszystkie prace były ukończone, nadszedł dla dzielnych wojowników leśnych okres wypoczynku i zabawy. Zeszli się oni na polankę porośniętą ich wigwamami leżącą. Szli, nucąc swe pieśni bojowe, a rozpalili ognisko wykonali dokoła tancer leśne.

Innym znowu razem udawali się ze swych kryjówek na wyprawy po ziele czarodziejskie, o którym wiadomo, że moc leczniczą posiada. Wiedzieli oni dobrze, które ziele rany goi, a które na zgiąb i kaszel pomaga, to też zbierali je skrzętnie, suszyli i starannie na zimę chowali.

\*

W ciągu całorocznej swej pracy zuchy zdobywały sprawności korespondentki. Prowadziły ożywioną korespondencję z zuchami zabierającymi (gromadą) przez siebie założoną i pozostającą pod ich opieką), także z zuchami wileńskimi. „Wiewiórkami” zaprzyjaźniły się drogą korespondencji.

Gdy jakieś ważniejsze, ciekawsze zdarzenie przeżywałyśmy w gromadzie, zuchy chętnie dzieliły się z innymi swymi przeyciami: opisywały swe prace, zacytowacia czy gry i posyłały do stronniczek zuchowej w „Na Tropie”.

Na kolonii w dalszym ciągu pracowały zuchy nad zdobywaniem sprawności korespondentki. Listy ich już miały nieco inny charakter — były to bowiem listy lańcuchowe. Pisały je zuchy z kolonii do innych zuchów: czy to tych co pozostali w Krakowie, czy tych co po różnych wsiach, miastach i miasteczkach czas ferii spędzały. Chodziło tu o zachowanie łączności między zuchami w gromadzie i o przypomnienie sobie wzajemne o ćwiczeniach wakacyjnych t. j. o zbieraniu ziół i o zdobywaczach krajoznawczych.

\*

Na takich pracach i zajęciach zeszeli szybko czas — ani się zuchy nie spodziali, gdy nadszedł koniec i trzeba było pomyśleć o powrocie.

W przeddzień zakończenia kolonii gromadki otrzymały tajemnicze listy. A treść ich była następująca: W tajemniczy przed innymi sześkami przycygotujcie na dzisiejszy wieczorny koncert inscenizację... tej a tej sprawności”.

Zuchy przeżywały w tajemnicy zabrały się do roboty, rozbiegły się po różnych kryjówekach: do drzew, szalałów, na strych i do sypialni. Skoro mrok zapadł i szaro zrobiło się na świecie, wszystko było gotowe.

Szóstki dawały kolejno inscenizacje sprawności, innej zgadywały, jaka to sprawność jest inscenizowana. Po inscenizacjach drużynowa ogłosiła kto jaka sprawność zdobył.

Na zakończenie otrzymały zuchy medaliony z kołry, na których wyrte były ich imiona leśnych ludzi, po czym spłoty krać braterski i zanucili pieśń:

„Trzeba mieć się za młodu  
Ciekawej pracy w miarę sił,  
Gdy się cząstką jest narodu,  
Który zawsze dzielny był”.

M. Malecka.



## NOWINY ZUCHOWE.

Już od pierwszego września piśmiem „Na tropie zuchów” jest wspólnym piśmiem chłopców i dziewcząt. Czytajcie „Na tropie zuchów”!

## KRONIKA ZUCHOWA.

Podczas tych wakacji więcej gromad zuchowych niż zwykle organizowało kolonie. Ogółem było ponad 30 koloni.

Były one rozsipane po całej Polsce.

Zuchy z miast wyjeżdżały na wieś, by mieć pełnie swobody, by móc poznać przyrodę i uczyć się współpracy z nią, zaś zuchy ze wsi przynosiły się do miast, by poznać nowy rodzaj życia i pracy.

## Obóz wędrowny.

Obóz wędrowny Instruktorów Zuchowych odbył się w dn. od 3 do 16 w Bieszczańcu. Uczestniczyli stworzyli zastęp „Podziwiałów - Włocławców”.

Wędrowka szlakiem: Halicz - Jawornik - Ilsa - Kindrat dała w wyniku sprawności piechura, znawcy sztuki regionalnej i szeregu punktów do stopnia wędrowniczki. Z działy pracy zuchowej został omówiony szereg zagadnień, jak:

1. Organizacja pracy zuchowej w hufcu i chorągwi.
2. Zdobywanie postawy zuchowej z współdziałaniem zucha.
3. Wyrabianie zaradności zucha w życiu codziennym.
4. Wyrabianie woli organizacyjnej wśród zuchów.
5. Cel i społeczny charakter gier i ćwiczeń zuchowych.
6. Sprawności.
7. Kolonie zuchowe.

## CZY ZNACIE TE KSIĄŻKI?

1. W gromadzie zuchów — II wyd. J. Zwolakowska.
2. Książka woda zuchów. — II wyd. A. Kamiński.
3. Krąg rady. — A. Kamiński.
4. Sprawności zuchowe — wyd. Głównej Kwatery Harcerskiej.
5. Piosenki i tańce — J. Zwolakowska.
6. Gimnastyka — O. Zawrocki.
7. Język został dzielny zuchem — J. Moszyński.
8. Antek Cwaniak A. Kamiński.

## KSIĄŻKI



**Książka zastępowej** — praca zbiorowa pod red. J. Lapińskiego. Jest to mała encyklopedia wiadomości i wskazówek dla harcerki i harca. Znajdzie tam ona, zebrane w jedną całość wszystko, czego szukała musiała w „Organizacji Harcerskiej”, „Systemie zastępowej”, a ponadto wiele rzeczy, które doszłyby, albo i nie doszły do niej drogą tradycji, czy rady od drużyny i siostr zastępowych.

Książeczka zawiera cztery działy: I zastęp, II wprowadzenie zastępu, III siedziła i własność zastępu, IV życie zastępu, a w nich przepisy i formy obowiązujące w Organizacji, rady i instrukcje o układaniu programu pracy (analiza programu ochotniczej), liczenie uwagi o postępowaniu i kierowaniu dziewczętami, a wszystko to ujęte na wkrótce praktycznie z przykładami i uwagami: co warto, co należy, jak jest dobrze i co sprytnie. Ale to nie wszystko. Książeczka nie jest zbiorkiem wiadomości użytecznych, nie tylko pomaga wychowywać i prowadzić — sama prowadzi i wyszukuje zastępową. Wprowadza ją w atmosferę życia harcerskiego, wzbudza patriotyzm organizacyjny, pogłębia przywiązanie do oznak, form i zwyczajów.

Stosunek harcerki do munduru i krzyża ma jedynie w

swim rodzaju oświetlenie. Opisany jest krótko a mocno jakby sprężysto — a z dodatkami subtelnej czułości, tak charakterystycznej w rzeczywistym odczuciu prawdziwej harcerki.

Książka w krótkim niewypłwie czasie stanie się nieobojdą dla zastępowej, ale i niejedną drużynową przeczyta ją z korzyścią.

Na końcu książki dodatek: programy sprawności dla starszych dziewcząt.

L. Nielsen.



## KRONIKA

## Z NASZYCH PŁACÓWEK

## BUZCE

## KOMUNIKAT LXXXIII

za miesiąc maj 1936 r.

## I. Kursy i kolonie.

1) Dn. 17.V zakończył się XIV kurs drużynowych harcerok. Uczestniczek 23; z Chorągwi Łódzkiej 6, Wileńskiej 4, Krakowskiej 3, Białostockiej 4, Kieleckiej 3, Śląskiej 1, Mazowieckiej 1, Pomorskiej 1.

W wyniku kursu sprawdzono próbę drużynowej i, zaczęło próbę drużynowej harc. 13, sprawdzono sprawność ratowniczą 4, higienistki 1, zdobyło sprawność ratowniczkę 9, higienistki 9, przyznano stopień pionierki 1, sprawdzono stopień ochotniczki 23, pionierki 20.

2) Od dnia 18.V — 25.V odbył się XX kurs podharmistrzów. Uczestniczek 8; z Chorągwi Lubelskiej 4, Krakowskiej 3, Kieleckiej 1.

3) Dn. 25.V. wyjechała 14 osobowa kolonia dzieci z Chwałowic.

4) W dninach 30, 31.V i 1.VI odbył się na Bucezu IV z koloni konferencja komendantów obozów starszych. Uczestniczek 40 z 15 Chorągwi i GKH. Przedmiotem obrad były programy i metody pracy obozów drużynowych i kursów metodycznych, oraz sposoby realizowania nowych prób instruktorских.

## III. Hufiec Buczanski.

Rozpoczęto przygotowania do obozu Hufca.

## IV. Ogród.

Wysadzono 25 krzewów ozdobnych w nowo zakładanym ogródku koło boiska, oraz 5 krzewów pnących. Wyasadzono 15 bylin na nowo założonych rabatach. Założono także czwóć morgi truskawek.

V. Przybył nowy pies 3-miesięczny rasowy bernard — nazywa się Dar.

(—) Józefina Lapińska

Komendantka

Harcerskiej Szkoły Instruktorskiej na Bucezu.

## KOMUNIKAT LXXXX

za miesiąc lipiec 1936 r.

## I. Kursy i kolonie.

1) Dn. 2.VII zakończył się XXI kurs podharmistrzów. Uczestniczek 13; z Chorągwi Krakowskiej 4, Łwowskiej 6, Wileńskiej 2, Lubelskiej 1.

Drużynowa hm. Ewa Grodecka.

2) Od 3.VII do 25.VII odbył się XIV metodyczny kurs drużynowych harcerok i XVI kurs drużynowych zuchów.

Uczestniczek 37; z Chorągwi Białostockiej 1, Kieleckiej 8, Krakowskiej 2, Lubelskiej 3, Łwowskiej 1, Łódzkiej 8, Mazowieckiej 3, Wileńskiej 1, Wielkopolskiej 1, Śląskiej 4.

W wyniku 16 druhen zaczęło próbę drużynowej; stopień ochotniczki uzyskała 1, sprawności 25, stopień pionierki uzyskało 10, sprawności 13.

3) Od 3.VII — 25.VII odbył się VIII ogólny kurs nauzeleński. Uczestniczek 23.

W wyniku kursu 17 uczestniczek uzyskało prawo prowadzenia zastępu próbnego, 6 upoważniło do pracy w charakterze opiekunek. Stopień ochotniczki uzyskało 10, sprawności 4; stopień pionierki uzyskało 18, sprawności 2.

Drużynowa hm. Irena Sawicka.

4) Dn. 29.VII rozpoczęł się II kurs metodyczny drużynowych starszych dziewcząt.

5) Dn. 29.VII rozpoczęła się kolonia starszych dziewcząt.

6) Od 3.VII przebywała na Bucezu 50 osobno wa kolonia dzieci z Kochłowic.

III. Hufiec Buczanski zamieszkał pracę w drużynie — gromadach na czas lata.

1) Budowę budowę domu instruktorek im. Zofii Wocławskiej. W ciągu lipca wykonano następujące prace: wykopano studnię, wykopano 100 m<sup>3</sup> fundamentów, sprawdzono 25 m<sup>3</sup> kamienia.

CZUWAJ!

(—) Józefina Lapińska

Komendantka

Harcerskiej Szkoły Instruktorskiej na Bucezu.

## KOMUNIKAT LXXXVI

za miesiąc sierpień 1936 r.

## I. Kursy i kolonie.

1) Dn. 18.VIII zakończył się II kurs metodyczny drużynowych starszych dziewcząt i starszych harcerok. W kursie brały udział 23 drużyny; z Chorągwi Kieleckiej 2, Krakowskiej 5, Warszawskiej 1, Wileńskiej 1, Wielkopolskiej 1, Białostockiej 1, Śląskiej 1, Łwowskiej 5, Wołyńskiej 1, zagranicy 3.

W wyniku kursu 11 druhen zaczęło próbę drużynowej. Drużynowa hm. Stępiłowa.

2) Od dn. 1.VIII — 25.VIII odbył się II kurs instruktorów służby samarytańskiej; uczestniczek 6; z Chorągwi Warszawskiej 2, Kieleckiej 1, Krakowskiej 1, zagranicy 1, Bucezu 1.

W wyniku 5 zaczęło próbę instruktorskiej służby samarytańskiej.

3) Dn. 29.VIII zakończyła pracę miesięczna kolonia starszych dziewcząt. Uczestniczek 9. W wyniku 6 zdobyło stopień starszej ochotniczki, oraz ogółem 42 sprawności.

4) Od dn. 3.VIII — 28.VIII odbył się IX ogólny kurs nauzeleński. Uczestniczek 22. W wyniku 17 uzyskało prawo prowadzenia zastępu próbnego, 6 upoważniło do pracy w charakterze opiekunek. Stopień ochotniczki uzyskała 20, pionierki 16. Drużynowa hm. Marta Dobrzyńska.

5) Od dn. 24.VIII — 31.VIII odbył się XXII kurs podharmistrzów. Uczestniczek 3; z Chorągwi Wołyńskiej 2, Mazowieckiej 4, Łwowskiej 1, Warszawskiej 2. Zastępową hm. Ewa Grodecka.

6) W terminie od 1.VIII — 10.VIII odbył się uzupełniający kurs zuchowy; kandydatki na drużynową Chorągwi Polskiej. Uczestniczek 21. Drużynowa p/m Zofia Kuklikowska.

7) Od 3.VII — 29.VIII przebywała 30 osobowa kolonia dzieci z Kochłowic. Kolonia służyła za teren pracy kursu zuchowego.

## II. Hufiec Buczanski.

W czasie od 17.VII do 17.VIII odbył się w Bialej pod Olszanką obóz Hufca Buczńskiego, wzięło w niego udział 21 dziewcząt, w tem 3 z Bremej, 7 z Pogorza, 11 ze Skoczowa.

## WAKACJE SIĘ KOŃCZA

Nowe sily do codziennej pracy daly nam pozna siozom i powielzmem glownie niewozrozane zupy w kosciakach, koski buljonowe, placki cwiane, a zwlaszcza slyna juz grochowka

# Knorr

Dlatego tez do nastepnych wakacji pamiecac trzeba o tych wiernych fowarzyszach podrozyc wycieczek, szczegolnie wazne przed zaprzeczeniem sie do nowych wycieczek sportowych i uzywak wyrobow KNORR, gdyz sa one praktycznie w uzytku, ekonomiczne i niedosiagnione co do wartosci, a dzwyzwozej.

III. Budowa domu instruktorek im. Zofii Wocławskiej posuwa się szybko naprzód. W ciągu miesiąca sierpnia wykonano następujące prace: wyburzono 100 m<sup>3</sup> fundamentu z kamienia, zabetonowano 100 m<sup>3</sup> stropu na płowianki, wymurowano 74 m<sup>3</sup> parteru z cegły, muru kamiennego 30 m<sup>3</sup>.

CZUWAJ!

(—) Józefina Lapińska

Komendantka

Harcerskiej Szkoły Instruktorskiej na Bucezu.

## KURSY

Harcerskiej Szkoły Instruktorskiej na Bucezu w I półroczu r. 1936/37

I. Kolonia robocza starszych dziewcząt.

Od 15 września do 15 listopada.

II. Kurs metodyczny starszych harcerok.

Od 4 października do 25 października.

III. Kurs drużynowych starszych dziewcząt.

Od 23 października do 15 listopada.

IV. Kurs instruktorów administracji.

Od 3 listopada do 15 listopada.

V. Kurs metodyczny drużynowych zuchów.

Od 18 listopada do 12 grudnia.

VI. Kurs podharmistrzów.

Od 13 grudnia do 21 grudnia.

## GNIAZDO TATRZAŃSKIE

## KOMUNIKAT GNIAZDA TATRZAŃSKIEGO I. 2

za czas od 1.VI — 31.VIII — 1936 r.

W Gnieździe Tatrzańskim — Sanatorium Pracy Harcerskiej w Kościelisku pracowno w czasie od 1.VI do 31.VIII bardzo intensywnie w trosce o pomieszczenie i wyżywienie licznie zgłaszających się gości. W czasie tym było Gniazdo ogólnie 64 mieszkaniec, czyli na miesiąc przebyło 15 osób.

Ponadto wydano jeszcze 70 obiadów dla gości dochozących.

Kuracjusze przebywali w Gnieździe 4 — 8 tygodni, najdłużej 1 i 1 wypoczywają w całej pełni. Siłniczy w miarę silni odbyli szereg drobnych wycieczek w okolice, oraz wykonali szereg prac dla Gniazda (praca w ogrodzie, praca dla przyrodobiedzi domu).

Mieszkańcy Gniazda brali udział:

1) w przyjęciu rodaków z Ameryki,

2) w uroczystości 15 sierpnia.

Prowadzenie Gniazda na stopie obecnej możliwe jest tylko dzięki ofiarności sympatyków, to też serdecznie po-



dziękowania należą się następującym osobom i instytucjom:

1. Ludwikowi Kapeli — Poznań 100 prospektów.
2. Polonii — Katowice — czasopisma.
3. Skrzydłom — Warszawa — czasopisma.
4. Skautowi — Lwów — czasopisma.
5. X. Rękasowi — Lwów — czasopisma.
6. Dr. Helenie Szafranównie — Poznań — książki.
7. 38 druż. harcerek — Warszawa — naczynia kuchenne.
8. Kraszewskiej Wandzie — 2 komplety do kompotu, łyżka szklana, ścierka.
9. Warsz. Chor. Harcerek. — książki, mydło, pasty, płótno, sprzęty rozmaite, 12 noży deserowych nierdzewnych, 12 widelcy nierdzewnych, 12 łyżek stołowych, 12 łyżeczek do herbaty, 20 ręczników, płachta namiotowa, naczynia kuchenne i gospodarcze, obrazki.
10. Obóz Harcerek — Środowisko Poznań — 3 kg. kaszki, ¼ kg. kakao, ¼ kg. kawy ziarnistej, 1¼ kg. kawy słodowej, ¼ kg. herbaty, 1 kg. ryżu, 1½ kg. makaronu.
11. Bank Cukrownictwa — Poznań — 50 zł.
12. II Drużyna Żeńska — Sanok — 5 zł.

Z subwencji Naczelnictwa Z. H. P. korzystało Gniazdo tylko w czerwcu, lipiec i sierpień, okres wysokiej frekwencji gości, były miesiącami samowystarczalnymi.

**Wisława Szafranówna hm.  
Kier. „Gniazda Tatrzańskiego“**

#### Zmiana lokalu G. K. H.

Główna Kwatera Harcerek przenosi się od 1 października do lokalu przy ul. Wiejskiej 3.

#### Zmiany w kierownictwie wydziałów G. K. H.

Drużna hm. Helena Ter-Gazarówna-Danielewiczowa ustąpiła ze stanowiska kierowniczką Wydziału W. F. Wydział ten objęła d-ha hm. Janina Kocówna. Wydział drużyn objęła w roku bieżącym d-hna hm. Emilia Węglarzówna.

#### Książki administracyjne hufców.

Ukazały się z druku książki administracyjne hufców — do nabycia we wszystkich sklepach harcerskich.

#### Letnie wyprawy zagranicę

1. Dwutygodniowa wycieczka do Estonii i Łotwy. 13 Wiłeńska Drużyna Harcerek wzięła udział w Zlocie Skautek Łotewskich.
2. 15 Warszawska Drużyna Harcerek uczestniczyła w narodowym Zlocie Skautek duńskich w Danii.
3. W międzynarodowym obozie w Sabaudii, zorganizowanym przez skautki francuskie, wzięły udział starsze harcerki — Polki.
4. W czasie Konferencji Światowej Skautek w Szwecji zorganizowana była dwutygodniowa wycieczka Instruktoerek. Wzięło w niej udział 25 Instruktoerek. Sprawozdanie podajemy na innym miejscu.

#### ZMIANA ADRESU.

**Od dnia 1.X. redakcja i administracja „Skrzydła“ urzędować będą w nowym lokalu, przy ul. Wiejskiej 3, m. 2.**

#### OD ADMINISTRACJI.

**Administracja „Skrzydła“ komunikuje, że deklaracja, załączona przy niniejszym numerze, winna być wypełniona i przesłana do administracji do dnia 20.X.36 r.**

**W przeciwnym razie wysyłka pisma zostanie wstrzymana.**

#### TREŚĆ NUMERU:

<i>Bukowa Jagoda.</i> — O sztuce myślenia . . . . .	1
<i>J. Łapińska.</i> — Dom instruktorek im. Zofii Wocalewskiej . . . . .	2
<i>Dr. W. Piotrowska.</i> — Kilka myśli o harcerstwie w świetle psychologii indywidualnej . . . . .	3
<b>Praca instruktorska:</b>	
<i>Z. Tworowska.</i> — Gawęda powakacyjna . . . . .	4
<i>J. Tworowska.</i> — Czy zdajemy sobie sprawę, że... . . . . .	5
<i>Bonkiewicz - Sitauerowa.</i> — Rachunkowość w zastępach i drużynach harcerek . . . . .	7
<i>A. Piotrowska.</i> — Ćwiczenia samarytańskie . . . . .	9
<i>J. Łacikówna.</i> — Obóz drużynowych dziewcząt starszych . . . . .	10
<i>St. Stipalówna.</i> — Wędrowka instruktorek po Szwecji . . . . .	11
<b>W gromadzie zuchów:</b>	
<i>M. Małecka.</i> — Sprawności zuchowe na kolonii . . . . .	12
<b>Kronika zuchowa</b> . . . . .	14
<b>Książki</b> . . . . .	14
<b>Kronika</b> . . . . .	14

#### SPROSTOWANIE

*W numerze czerwcowym mylnie podano nazwisko autorki artykułu, drukowanego w odcinku — Piotrkowska, zamiast Piotrowska, w spisie treści numeru nazwisko Dobrzańska, zamiast Dobrzyńska.*

Ceny ogłoszeń jednorazowo: ¼ kol. zł. 200 — ½ kolumny zł. 100 — ¾ kolumny zł. 60 — 1/8 kolumny zł. 35 — 1/16 kolumny zł. 20. — Przy ogłoszeniach wielokrotnych ceny niższe.

**UWAGA: Wszelką korespondencję oraz artykuły prosimy kierować pod adresem:**

**GŁÓWNA KWATERA ŻEŃSKA, MYŚLIWIECKA 3/5.**

#### PRENUMERATA.

Rocznie zł. 5.--  
Półrocznie „ 2.50  
Kwartalnie „ 1.25

Cena 1 numeru „Skrzydła“ — 50 gr.

Rocznie wychodzi 12 numerów.

Adres Redakcji: Główna Kwatera Żeńska Z. H. P.

Warszawa, **Myśliwiecka 3/5, P. U. W. F.** Konto P.K.O 21.850.

Adres Administr. Warszawa, **N.-Świat 21 m. 3.**

**KOMITET REDAKCYJNY:** Zofja de Callier, Marta Dobrzyńska, Natalja Eychhorn-Hiszpańska, Janina Godlewska, Marja Kannówna, Izabela Kaniowska, Jadwiga Lindnerówna, Karolina, Lublinerówna, Władysława Martynowiczówna, Zofja Namitkiewiczówna, Janina Saska, Marja Skokowska-Rudolfowa, Helena Sliwowska, Jadwiga Wierzbiańska, Zofja Zakrzewska.

Redaktor odpowiedzialny: **M. Dobrzyńska.**

Wydawca w imieniu Gromady Instruktoerek Harcerskich i Głównej Kwatery Żeńskiej Z. H. P. **Jadwiga Lindnerówna.**

Druk. B-ci Drapeżyńskich, Warszawa, ul. Piusa Nr. 15.

**O pła ta p o c z t o w a u i s z c z o n a r y c z a ł t e m.**